SZTAB NACZELNEGO WODZA
ODDZIAŁ II
L. 5737/N tj.40.

Tajne!

Paryż, dn. 29 I 1940.

BIULETYN Nr.3.

O SPOSOBACH DZIAŁANIA WOJSK NIEMIECKICH W WOJNIE POLSKO-NIEMIECKIEJ.

DYWERSJA I DESANTY.

Uwagi ogólne.

Stosowana przez Niemców dywersja, po raz pierwszy w historii wojen w tak olbrzymich rozmiarach i we wszelkich możliwych postaciach, stanowiła niewątpliwie poważny czynnik wpływający na powodzenie akcji zaczepnej niemieckich wojsk. Była to akcja drobiazgowo przygotowana na długo przed wojną.

Desanty stanowiły tylko jeden ze sposobów przerzucania dywersantów na tyły naszych wojsk. Nie stwierdzono nigdzie masowego wyrzucania skoczków w jednym miejscu; ilość zaangażowanych każdorazowo ludzi wahała się od kilku do kilkunastu.

Masowość dywersji jako środka walki polegała :

- na szerokim wykorzystaniu znającej doskonale teren mniejszości niemieckiej, do wszelkich zadań dywersji oraz
- na wyrzucaniu drobnych grup spadochroniarzy w wielkiej ilości punktów, wzdłuż całego frontu i na głębokich tyłach.

Zamieszczone poniżej relacje w niewielu wypadkach podają ścisłe dane co do osób, miejsca i sposobu działania dywersantów. Tłumaczy się to szybkością działań wojennych, która nie pozwoliła często na dokładne przesłuchanie schwytanych ludzi, jak również powodowała doraźne likwidowanie ich przez oddziały.

Należy tu mocno podkreślić, że dywersja niemiecka była ułatwio-

na w dużym stopniu dzięki temu, iż władze polskie nie wydały na czas odpowiednich zarządzeń aresztowania Niemców podejrzanych o wrogą działalność przeciwpaństwową. Ta decyzja władz była spowodowana - jak dzisiaj wiemy-obawą, ażeby rząd niemiecki nie poczytał aresztowań zapobiegawczych jako prowokację do wojny. Można z dużym prawdopodo - bieństwem sądzić, iż rzucane przez Niemców na cały świat fałszywe a gwałtowne oskarżenia o rzekome prześladowania ich mniejszości w Polsce, były m.i. powodowane obawą zdezorganizowania przez polskie władze bezpieczeństwa świetnie zmontowanej akcji dywersyjnej.

Akcja dywersyjna mogła być zastosowana w Polsce w tak dużych rozmiarach, przede wszystkim dlatego, że wybuch wojny zbiegł się z początkiem mobilizacji, na skutek czego ani wojskowe, ani cywilne organa bezpieczeństwa nie były dostatecznie rozwinięte. Poza tym wyższe dowództwa nie posiadały zorganizowanych organów tyłowych, których mob. była przewidywana w następnych kolejnych dniach mobilizacji. Wreszcie sam ruch mobilizacyjny przy rozpoczętych działaniach wojennych, a szczególnie niszczycielskich działaniach lotnictwa, również sprzyjał dywersji.

I. - <u>Organizacja dywersji przed wojną</u> / Załącznik Nr.1. /.

Zdobyty w drugim dniu wojny dokument / zał.Nr.1./ stanowi niezbity dowód, że niemiecka akcja dywersyjna była przygotowana w najdrobniejszych szczegółach przed wojną i że poważną rolę w tej akcji spełniała mniejszość niemiecka i "inne grupy narodowościowe". W działaniach dywersyjnych byli użyci członkowie mniejszości narodowych, zarówno ci, którzy służyli w wojsku polskim, jak również cywilni.

Z posiadanych relacji opartych na zeznaniach jeńców - dywersantów wynikają następujące szczegóły organizacyjne :

- do celów dywersji użyto młodocianych członków " Hitlerjugend " lub też ściągniętych z Polski mężczyzn i kobiety / przeważnie narodowości niemieckiej /,
- kursy przeszkolenia w dywersji organizowane na terenie Rzeszy trwały od dwu tygodni do trzech miesięcy,
- absolwentów kursów podzielono, zależnie od stopnia znajomości języka polskiego, na dwie kategorie, przy czym I kategoria znająca dobrze język polski otrzymała specjalne zadania do wykonania na tyłach naszych wojsk, zaś II kategoria, mniej zaawansowana w języku polskim, miała się zmieszać z uchodźcami cywilnymi ,
- na krótko przed wojną absolwentów kursów powołano do specjalnych obozów, przydzielając im t.zw. "okręgi dywersyjne ".

Obok grupy młodocianych dywersantów współdziałających z niemiecką ludnością cywilną istniała grupa kierowników i instruktorów, rekrutujących się bądź to z oficerów, przysłanych do Polski na krótko przed wojną z formalnymi paszportami, bądź też z działaczy miejscowych, przerzuconych w pierwszych dniach wojny na tyły naszych wojsk przy pomocy samochodów lub samolotów.

- / Mjr.N.N. / :

Jeden z dywersantów niemieckich / 18-letni/, pochwycony w powiecie Włodzimierz Wołyński, oświadczył :

" W grudniu 1938 r. członkowie Hitlerjugend powołani zostali na kurs trzymiesięczny, na którym szkolono przede wszystkim w skokach spadochronowych, jak również w utrzymaniu łączności z samolotami. Uczestnikom kursów oświadczono, że na wypadek wojny będą użyci do pracy szpiegowskiej polegającej na przerzuceniu ich do kraju nieprzyjacielskiego, na rozpoznawaniu nieprzyjacielskich stanowisk wojskowych itp. i na przekazywaniu tych wiadomości niemieckim lotnikom przy pomocy zawczasu umówionych znaków.

Była to praca obowiązkowa. Przeszkolony w ten sposób członek Hitlerjugend miał w okresie mob. otrzymać wezwanie podobne do innych wezwań wojskowych.

Dywersantów podzielono na dwie kategorie :

Do I kategorii należeli znający doskonale język polski. Kategoria ta otrzymała mundury polskich oficerów, podoficerów względnie szeregowców, kolejarzy bądź policjantów. W mundurach tych zrzucano ich ze spadochronów na obszar polski.

Do II kategorii należeli słabo znający język polski. Tych zrzucano w ubraniu cywilnym z zadaniem dołączenia się do uciekinierów polskich, wycofujących się w głąb kraju.

W połowie sierpnia powołano wszystkich absolwentów kursu i umieszczono ich w specjalnych obozach, gdzie pozostali do czasu rozpoczęcia wojny. W okresie tym powtórzono materiał dotychczas przerobiony i przydzielono dywersantom po kilka miejscowości w różnych t.zw. " okręgach dywersyjnych " / Dessantenbezirke /".

Przesłuchany w Włodzimierzu Woł. dywersant należał do II kategorii. Znając jedynie gwarę kaszubską, miał się podać jako uchodźca z Gdyni. Zrzucony z samolotu w powiecie toruńskim, miał zadanie przedostać się z falą uchodźców do rejonu Zamość - Hrubieszów - Włodzimierz Woł. Do tego samego rejonu przerzucono również innych dywersantów nie znających się nawzajem.

Każdy dywersant otrzymał spis kilku Niemców zamieszkałych w Polsce, do których miał się udać dla współpracy. Przesłuchany otrzymał adres niejakiego Zielke z Hrubieszowa. Przyznał się, że spełnił swe zadanie, gdyż podał do wiadomości niemieckich lotników m.p.polskich dowództw, rejonów zakwaterowania i magazynów zaopatrywania.

Znaki dla lotników :
- W dzień : wyłożenie białych płacht namiotowych lub zapalenie stogów słomy względnie siana,
- W nocy : przy pomocy lampki elektrycznej lub podpalenia obiektów.

Uwaga : w relacji nie podano niestety bliższych danych co do sposobu przekazywania lotnikom niemieckim zdobywanych wiadomości. Jak wynika jednak z dalszych relacji, były to w pierwszym rzędzie aparaty radiowe jak również umówione znaki sygnalizacji świetlnej.

- / Ppłk.dypl.G. ze sztabu armii / : Z dokumentów i zeznań strąconych lotników i ujętych dywersantów wynika, że przed wojną Niemcy ściągali z Polski zarówno mężczyzn jak i kobiety na kursy lotnicze, skoczków spadochronowych, sabotażystów i przewodników dla wojsk.

- / Ppor.piech.Z. dca plutonu / : Duże zasługi oddała Niemcom dywersja zrzucona na nasz teren jeszcze przed wojną i w czasie działań za pomocą desantów / desant nocny w rej.m.Miechowa /. Dywersanci rekrutowali się przeważnie z Niemców zamieszkałych na Śląsku, renegatów, którzy opuścili szeregi polskie / zabity dywersant w Tarnowskich Górach był strzelcem z naszego 11.p.p. i zbiegł do Niemiec na kilka miesięcy przed wojną /.

- / Ppłk.dypl.G. ze sztabu korpusu / : W rej. Łodzi wykryto wśród miejscowych Niemców na parę dni przed wojną wielką rozgałęzioną organizację szpiegowską.M.i.znaleziono materiał wybuchowy w puszkach powidłowych " Pudliszki ".

- / Inż. Ch. z Łodzi / : W Łodzi, w Aleksandrowie, w Konstantynowie i Tomaszowie w końcu sierpnia znaleziono u Niemców całe składy broni ręcznej i maszynowej, amunicji oraz granatów ręcznych. Wykryto również potajemną radiostację nadawczo - odbiorczą.

Podczas ewakuacji i ucieczki ludności polskiej z miejscowości nadgranicznych i z Łodzi, ludność niemiecka okolicznych wsi i kolonii ostrzeliwała i maltretowała uciekinierów, a nawet wojsko; strzelała z broni ręcznej i maszynowej.

- / Rtm.Z. / : Użyci do dywersji ludzie mówili dobrze po polsku, znali stosunki, byli dobrze poinformowani o ludziach przyjaznych Niemcom.

- / Por.br.panc.P. / : Dywersanci zrzuceni z samolotów mieszali się z uciekinierami, wskutek czego trudno ich było wykryć.

Na temat przygotowania i użycia kierowników akcji dywersyjnej relacje mówią co następuje.

- / Ppłk.dypl.G, ze sztabu armii / : W sierpniu zjechało do Polski mnóstwo oficerów niemieckich po cywilnemu; wszyscy posiadali normalne paszporty / na teren województwa Pomorskiego przyjechało kilkudziesięciu /.

Zadaniem tych oficerów było rozpoznanie terenu oraz organizacja dywersji pośród kolonistów, niemieckich organizacji i służby leśnej.

Na podstawie wypadku z przychwyconym dywersantem zrzuconym przy pomocy spadochronu w Dębicy, można wnioskować, że w terenie były posterunki niemieckie, które kierowały akcją, kontrolowały pracę i były oparciem dla desantów.

- / Ppłk.dypl.R. z Oddz.II sztabu armii / : Nie ulega żadnej wątpliwości, że dywersja niemiecka na Pomorzu była od długiego okresu czasu przygotowywana, zarówno jeśli chodzi o dobór ludzi i ich przeszkolenie, jak również dostarczenie broni i ustalenie zadań dla oddziałów dywersyjnych.

Komórki dywersyjne stanowiły miejscowe organizacje J.D.V. / Jung-Deutsche-Vereinigung/ i innych organizacji niemieckich. Często prowadził pracę miejscowy pastor.

Na obszarze Pomorza stwierdzono szereg wypadków, w których kierownikami akcji dywersyjnej byli działacze niemieccy zbiegli w ciągu miesięcy marzec - lipiec 1939 r. do Rzeszy. Działacze ci od pierwszego dnia wojny zostali przerzuceni s a m o c h o d a m i na tyły naszej armii do okolic, z których pochodzili i gdzie objęli dowództwo akcji dywersyjnej.

- / Mjr.dypl.L. ze sztabu W.J. / : Na krótko przed wojną do niemieckich wsi w rejonie postoju naszej brygady zjechał cały szereg podejrzanych młodych Niemców, którzy zupełnie wyraźnie prowadzili robotę dywersyjną / wieś Konstantynów, Henryków w rej.Częstochowy/.

- / Por.piech.B. ze sztabu okręgu korpusu / : Akcja szpiegowsko - dywersyjna była inspirowana przez organizacje niemieckie V.D.P. i J.D.P., których członkowie byli wysyłani nielegalnie do Niemiec do rej.gór Riesengebirge na dwutygodniowy kurs, prowadzony przez oficerów niemieckich. Na kursie tym szkolono w obchodzeniu się z dynamitem, konstruowaniu bomb czasowych i strzelaniu z pistoletów. Organizacja ta była oparta na systemie piątkowym. Na czele jej stał niejaki Eugeniusz Nippe z m. Łódź; głównymi jego pomocnikami byli : Jan Timmel oraz Köpchen - Pawłowski z żoną. Jednym z twórców organizacji był poseł Wolf.

- / Por.piech.B. ze sztabu okręgu korpusu / : Na krótko przed wojną przy likwidacji akcji szpiegowsko - dywersyjnej na terenie Łodzi aresztowaliśmy 24 osoby, które przyznały się do zamierzonej akcji dywersyjnej, przy czym na hasło nadane przez radiostację w Breslau " die Kameraden von dr.Eichholz zur Arbeit " mieli przystąpić do wysadzania torów i mostów kolejowych oraz obiektów wojskowych wg ustalonego planu oraz mieli dążyć do opanowania głównej poczty i centrali telefonicznej w Łodzi. Przy wymienionych zabrano 45 kg.dynamitu, znajdującego się w puszkach konserw "Pudliszki" i w puszkach z oliwą, które miały podwójne dna - górą konserwy lub oliwa - dołem dynamit, kilkadziesiąt rewolwerów systemu "Walter", mechanizmy zegarowe do bomb, lonty i zapalniki oraz niemieckie walizkowe aparaty radiowe / odbiorcze /. Likwidacja tych organizacji wywołana była depeszą nadaną z Niemiec do kierowników o treści " Matka umarła, przygotować wieńce". O ile pamiętam, depesza nadana była 25 VIII 39. Przez wczesne aresztowanie planowana akcja dywersyjna została sparaliżowana.

- / Por.piech.K.ze sztabu dywizji / : przed samą wojną, około 28 VIII 39, znaleziono w Kaliszu za płotem odgradzającym plac ćwiczeń jednego z oddziałów teczkę skórzaną, a w niej pudełka blaszane z papierową etykietą fabryki konserw "Pudliszki". Pudełka te zawierały materiały wybuchowe i posiadały wyżłobiony otwór do lontu czy też zapalnika. Pudełka takie, jak mi oświadczono w sztabie korpusu, znaleziono także w innych miejscowościach.

II. - Sposoby działania.

1.- Czas i sposoby przerzucania na teren Polski, siły dywersantów, ubiór i wyposażenie.

Jak wspomniano na wstępie, przerzucanie dywersantów na teren Polski odbyło się:

- na krótko przed wojną przez wysłanie do Polski za normalnymi paszportami przede wszystkim kierowników dywersji,
- z chwilą rozpoczęcia wojny przy pomocy samolotów i samochodów. Ten ostatni sposób był umożliwiony przez masową ucieczkę ludności cywilnej, wśród której łatwo było poruszać się bez dostatecznej kontroli. Pewna ilość dywersantów mogła być przerzucana samochodami po przebiciu frontu przez W.J. szybkie.

Z dotychczasowych relacji zdaje się wynikać, że dużą rolę w przeprowadzeniu dywersji odegrały desanty. Zrzucanie skoczków odbywało się w godzinach wieczornych / rzadziej w nocy/, bądź w ciągu dnia w c z a s i e b o m b a r d o w a n i a / relacje ppłk.G. i ppor.S. /.

Większe bandy dywersantów powstawały przez połączenie się skoczków spadochronowych z miejscową cywilną ludnością niemiecką. Ilość zrzuconych każdorazowo skoczków wahała się od kilku do kilkunastu ludzi.

- / Ppor.rez.kaw.D./ : Nie zdarzyło mi się spotkać na Suwalszczyźnie, w Augustowskim oraz w przygranicznych powiatach Województwa Białostockiego ani jednej wioski, w której nie byłoby kolonistów niemieckich i to zwykle 2 - 3 na wioskę. Nawet powierzchowna i przelotna obserwacja doprowadziła do wniosku, iż pracują oni na rzecz wywiadu niemieckiego. W pracy tej przodowała młodzież.

- / Rtm.S.dca szwadronu / : Niemcy prowadzili dywersję po mistrzowsku. Na naszych głębokich tyłach mieli rejony, gdzie lądowały samoloty z dywersantami / widziałem lądujące samoloty w rejonie Garwolin - Dęblin /. Do takich grup przedzierały się czołgi i gromadziła ludność pochodzenia niemieckiego.

W ten sposób na głównych arteriach, na naszych tyłach tworzyli pewnego rodzaju ośrodki lub punkty dywersyjne działające bardzo skutecznie.

- / Mjr.piech.W. / : Wywiad pracował przy użyciu desantów lotniczych i kolonistów niemieckich. Desanty spadochronowe rozrzucane były przeważnie w pobliżu kolonii niemieckich, które otaczały je opieką i ukrywały.

- / Mjr.br.panc.M. / : W dniach 15 - 16 IX w rej. Garwolina natknąłem się na zwarty oddział dywersantów, którzy z r.k.m.i k.b. zaczęli ostrzeliwać mój oddział. Był zmrok. Otoczyłem napastników i wziąłem do niewoli 86 dywersantów w ubraniach cywilnych z bronią w ręku. Wśród nich 10 było Niemców z Rzeszy w ubraniach desantu lotniczego, podczas gdy inni rekrutowali się z pośród Niemców zamieszkałych w okolicach Garwolina.

Poza tym w ciągu działań spotkałem się z wielką ilością dywersantów nieuchwytnych, szerzących panikę na tyłach wojsk walczących, m.i.przez podpalanie stogów i wsi.

- / Por.art.K. dca baterii / : Osobiście zetknąłem się z dwoma osobnikami wyrzuconymi na spadochronach 15 km na zach. od m.Kraśnik a przytrzymanych przez ludność cywilną. Jeden z nich posiadał jeszcze spadochron; obaj byli z pochodzenia Slązakami.

- / Ppor.art.M./ : Widziałem oddział spadochronowy wyrzucony w dniu 1 IX 39 r. w Krośnie. Oddział ten miał zadanie dywersji. Wyskoczyło ich ok.20.

- Kpt.dypl.S. ze sztabu bryg.panc.mot. / : Naocznie stwierdziłem jeden desant w ilości dwóch skoczków z radiostacją.

- / Kpt.M. referent opl. grupy oper. / : W dniu 4 IX w okolicy Czerwony Bór klucz samolotów wyrzucił 6 ludzi wyposażonych w rowery i pistolety automatyczne.

Dywersanci posługiwali się strojem wojskowym, tj. występowali w mundurach polskich oficerów, podoficerów i szeregowców jak również strojem cywilnym / przebrani za robotników, żebraków, duchownych, zakonnice /.

Niezależnie od całej sieci radiostacji krótkofalowych, zainstalowanych i doskonale zamaskowanych w czasie pokojowym, szczególnie

- / Ktn.dzina szwadronu / : Niemcy prowadzili dywersję na Białostocku. Na naszych głębokich tyłach mieli rejony, gdzie lądowały samoloty z dywersantami / widziałem lądujące samoloty w rejonie Garwolina - Dęblin /. Do takich grup przedzierały się często i gromadziła ludność pochodzenia niemieckiego.

W ten sposób na głównych arteriach, na naszych tyłach tworzyli pewnego rodzaju ośrodki lub punkty dywersyjne działające bardzo skutecznie.

- / Kpr.piech.W. / : Wydział pracował przy użyciu desantów lotniczych i kolonistów niemieckich. Desanty spadochronowe rozrzucane były przeważnie w pobliżu kolonii niemieckich, które otaczały je opieką i ukrywały.

- / Kpr.br.panc.M. / : W dniach 15 - 16 IX w rej. Garwolina natknąłem się na zwarty oddział dywersantów, którzy z r.k.m.i k.b. zaczęli ostrzeliwać mój oddział. Był zmrok. Otoczywszy napastników, wziąłem do niewoli 46 dywersantów w ubraniach cywilnych, z bronią w ręku. Wśród nich 10 było Niemców z Rzeszy w ubraniach desantu lotniczego, podczas gdy inni rekrutowali się z pośród Niemców zamieszkałych w okolicach Garwolina.

Poza tym w ciągu działań spotkałem się z wielką ilością dywersantów nieuchwytnych, szerzących panikę na tyłach wojsk walczących, m.i. przez podpalanie stogów i wsi.

- / Por.art.K. dca baterii / : Osobiście zetknąłem się z dwoma osobnikami wyrzuconymi na spadochronach 15 km na zach. od m.Kraśnik a przytrzymanych przez ludność cywilną. Jeden z nich posiadał jeszcze spadochron; obaj byli z pochodzenia Ślązakami.

- / Ppor.art.M. / : Widziałem oddział spadochronowy wyrzucony w dniu 1 IX 39 r. w Kraśnie. Oddział ten miał zadania dywersji. Wyskoczyło ich ok.20.

- Kpt.dypl.S. ze sztabu bryg.panc.mot. / : [illegible] [illegible] jeden desant w ilości dwóch skoczków z radiostacją.

- / Kpt.M. referent opl. grupy oper. / : W dniu 1 IX w okolicy [illegible] klucz samolotów wyrzucił 6 ludzi wyposażonych w ręczne pistolety automatyczne.

Dywersanci posługiwali się strojem wojskowym /i. występowali w mundurach polskich oficerów, podoficerów i szeregowców jak również strojem cywilnym / przebrani za robotników, zakonników, duchownych, zakonnice /.

Niemieckie od całej sieci radiostacji nadawczych, często stałych i doskonale zamaskowanych w czasie pokojowym, szczególnie

na terenie Polski Zachodniej, ~~wyposażano skoczków spadochronowych~~ w małe radiostacje nadawczo - odbiorcze. Dywersanci bywali zaopatrzeni ponadto w rowery, pistolety automatyczne, w rakietnice, lampki elektryczne oraz materiał wybuchowy.

- / Ppłk.dypl.G. ze sztabu armii / : Sieć radiostacji krótko - falowych dywersji niemieckiej była w całym kraju szeroko rozbudowana i sprytnie ukryta, tak, że tylko przypadek mógł to zdradzić, np.:
    - w Poznaniu w grobowcu znanego przemysłowca,
    - w Łucku u duchownego protestanckiego,
    - na Pomorzu w lesie koło m. Kowalewo - w drzewie.

- / Ppłk.dypl.R. ze sztabu armii / : Przy rewizjach przeprowadzonych w dniach 1 - 7 IX 39 r. na Pomorzu znaleziono kilkanaście zainstalowanych u Niemców krótkofalowych radiostacji nadawczych.

- / Ppor.pil.J./ : Dnia 6 IX 39 sztab dowódcy obrony lądowej w Gdyni był w posiadaniu radiostacji nadawczej zrzuconej z samolotu przy pomocy małego spadochronu ; znaleziono ją na polu u gospodarza-Niemca.

- / Ppor.rez.R. / : Na odcinku Łomży schwytano wielu dywersantów w przebraniu kobiet i księży. Współdziałanie ludności niemieckiej z dywersantami było powszechne.

- / Mjr.dypl.S. ze sztabu W.J. / : W Jarosławiu schwytano dywersanta ., młodą kobietę mówiącą dobrze po polsku.

- / Ppłk.dypl.G. - ze sztabu korpusu / : W okolicy Rzeszowa schwytano kobietę wyrzuconą przy pomocy spadochronu, koło Lwowa kolonistę z pobliskiej wsi, który był nieobecny w domu od kilkunastu dni.

Skoczkowie na spadochronach posiadali prawie zawsze materiał wybuchowy. Zrzucani byli głównie w pobliżu obiektów, które miały być wysadzone. Większe nasilenie tej akcji miało miejsce nad Dunajcem, Wisłą i Wisłoką.

- / Rtm.P. ze sztabu bryg.kaw. / :Dywersanci byli często przebrani w ubrania wojska polskiego - jako szeregowi, podchorążowie itd. Jako wspólny znak rozpoznawczy między sobą mieli niekiedy obandażowaną szyję albo zamiast pasa głównego mieli pasy od spodni, a na nich normalny rynsztunek.

- / Mjr.piech.W. / : Desanty zaopatrzone były w rakietnice i przy pomocy umówionych kolorów wywoływały bombardowania lotnicze lub ogień artylerii.

2.- Cele dywersji i sposoby działania.

Jednym z bodaj najbardziej ~~skutecznych środków dywersji~~ było wzniecenie paniki wśród ludności cywilnej, która tysiącznymi tłumami zatarasowała wiele dróg w obrębie działania wojsk, uniemożliwiając niekiedy niemal całkowicie ich ruchy. Panika ta oczywiście w fatalny sposób wpływała na morale wojska. Wzniecenie paniki osiągnęli Niemcy przez terror / patrz niżej relacja ppłk.R./, rozsiewanie defetystycznych wiadomości, wreszcie wielką ilość pożarów.

W czasie działań wojennych zanotowano dużą ilość wypadków bezpośredniej walki dywersantów z oddziałami polskimi. Była ona prowadzona przede wszystkim na Pomorzu, jakkolwiek w wielu innych częściach Kraju ostrzeliwanie wojsk przez ludność cywilną nie należało do wyjątków. Wystąpienie dywersantów cechowała odwaga połączona z poświęceniem, bezwzględność i okrucieństwo, które to cechy, niezależnie od wrodzonego Niemcom charakteru, zdążyło zaszczepić im wychowanie w duchu wojny totalnej. Należy zaznaczyć, że - tak jak w lotnictwie i broni pancernej - dywersanci należeli niemieckich./ Było ono ułatwione zresztą szczególnymi warunkami
. W wojny polsko - niemieckiej, przede wszystkiem brakiem łączności,
.nością i zdezorganizowanej przez lotnictwo niemieckie, słabą działalnością
pełnie zrozumiałej a nie mniej wielce szkodliwej psychozy " szpiegowskiej" czy też " dywersyjnej ", która zależnie od wartości oddziałów, przybierała mniejsze lub większe rozmiary. Należy przypuszczać, że powstanie tej psychozy leżało w przewidywaniach niemieckich./ Było ono ułatwione zresztą szczególnymi warunkami wojny polsko - niemieckiej, przede wszystkiem brakiem łączności, zdezorganizowanej przez lotnictwo niemieckie, słabą działalnością

radiową, brakiem prasy, ewakuacją władz cywilnych itd.

Poza tym dywersja na tyłach wojsk przejawiała się :

- we współpracy z lotnictwem bombowym przez wskazanie celów do bombardowania,
- w niszczeniu linii komunikacyjnych / psucie połączeń telefonicznych i telegraficznych, rozkręcanie szyn, wysadzanie mostów itd./,
- w ostrzeliwaniu taborów dla wywołania paniki,
- w niszczeniu obiektów użyteczności publicznej.

- / Ppłk.dypl.R. - ze sztabu armii / : Jednym z głównych zadań dywersyjnych było sianie zamętu wśród ludności cywilnej wg następującej metody / zanotowano kilkanaście takich wypadków w rej. Wyrzyska i Sempolna w pnc. części Województwa Poznańskiego / :

- po wkroczeniu oddziałów wojskowych niem. na teren Polski i zajęciu jakiejś wsi, oddzielano wszystkich mężczyzn od kobiet i dzieci, a tym ostatnim kazano usunąć się ze wsi, dając im do zrozumienia, że mężczyzni będą rozstrzelani;
- kobiety i dzieci uciekały wówczas w głąb kraju powodując masową ucieczkę całej ludności polskiej. W miarę posuwania się wojsk niemieckich fala ta rosła i tarasowała wszystkie drogi uniemożliwiając swobodne ruchy wojsk.

- / Ppłk.dypl.G. ze sztabu armii / :

- W okresie bitwy pod Krakowem skłaniano olbrzymie masy ludności cywilnej do ucieczki na wschód. Ta fala uciekinierów runęła na wojsko przygotowujące na tyłach Krakowa obronę, demoralizując je i utrudniając wszelki ruch na drogach;
- wśród oddziałów wojsk walczących rozpuszczano słuchy, że wydane rozkazy zostały odwołane, nawoływano do rzucania i niszczenia broni ;
- przy przekroczeniu granicy węgierskiej wmawiano w żołnierzy, że dowódcy kazali broń rzucić.

- Por.br.panc.Cz. pisze : Mam niezbitą pewność, że Niemcy przed rozpoczęciem większej akcji broni panc. rozpowszechniali na naszych tyłach / przez swych agentów i skoczków spadochronowych / wieści, że czołgi niemieckie już zajęły te lub tamte miejscowości. Skoczkowie ukrywali się u osadników niemieckich. Wiadomości o dużej ilości szpiegów, których przyłapano w wojsku, były rozpowszechniane celowo przez dywersantów, ażeby osłabić morale wojska i równocześnie zaostrzyć podejrzliwość i nieufność.

- Ppor.art.H. dca plut.art. / : ~~Powszechne było szerzenie~~ fałszywych wiadomości dla wywołania paniki :
- dywersanci niemieccy na Pomorzu w dużym stopniu przyczynili się do zniszczenia taboru, umieszczając się na drzewach przydrożnych pobliskich lasów z karabinami maszynowymi, gdy równocześnie inni, przebrani za żołnierzy, nawoływali do ucieczki. Wskutek bezładnej ucieczki, jedne wozy wpadały na drugie, powstawał zator, a tym - czasem lotnicy zniżali się zupełnie nisko, zrzucali bomby i do reszty niszczyli karabinami maszynowymi;
- dywersanci, często przebrani na żołnierzy i oficerów polskich, rozrzucali ulotki nawołujące żołnierzy do buntu, przeciw oficerom. Dwu dywersantów przecinających kable telefoniczne / jeden posiadał ulotki antypolskie / schwytano pod Solcem Kujawskim.

- / Por.piech.B. ze sztabu dywizji / : Celem zdemoralizowania żołnierzy Niemcy stosowali destrukcyjną propagandę przy pomocy ulotek rozrzucanych z samolotów. W okresie walki w lasach majątku Przysucha / w dniach 10 - 13 IX 39 / mieliśmy ulotki ozdobione nawet wizerunkiem Orła Polskiego. Treść ulotek była w skrócie następująca: " Wojsko polskie rozbite - Polska opanowana cała przez Niemców, należy natychmiast złożyć broń celem uzyskania zaszczytnych warunków pokoju. Żołnierze walczący na tyłach wojsk niemieckich będą uważani za bandytów i będą rozstrzeliwani. [illegible] Niemcy przynoszą ład i spokój i niczym nie chcą obrazić Polaków, postępując kulturalnie i szlachetnie. Po zdobyciu Krakowa dca odnośnej wielkiej jednostki niemieckiej złożył hołd marszałkowi Piłsudskiemu, przy grobie którego stoi niemiecka warta honorowa. Jak najprędzej poddać się, a wówczas wszyscy żołnierze będą traktowani dobrze."

" Warszawa padła " wołały ulotki już w dniu 13 IX 39 r.

Niektórych żołnierzy polskich wziętych do niewoli Niemcy karmili pierwszorzędnie, częstowali papierosami, a następnie wypuszczali do broniących się oddziałów /" idź do domu kopać kartofle, a po drodze opowiedz kolegom, w jaki sposób my Niemcy traktujemy żołnierzy polskich"/.

- / Ppor.piech.B. / : Będąc dnia 3 IX 39 r. w Bydgoszczy zaobserwowałem następujące wydarzenie ;x/

Około godz.10.00 wybiegło na ulicę kilku Niemców mówiących dobrze po polsku, krzycząc, że wojska niemieckie przedarły się już do miasta i są już w bocznych ulicach. Nastąpiła oczywiście panika w taborach, które zaczęły dosłownie uciekać. Pełniąc służbę w głównej wartowni na ulicy Marszałka Focha, wyjechałem w towarzystwie władz policji na szosę prowadzącą w kierunku Inowrocławia i tam przy pomocy innych jeszcze oficerów zatrzymaliśmy pędzących, prostując z miejsca błędną wiadomość dywersantów niemieckich. Wojska zawróciły do miasta, gdzie istniała już w pełni strzelanina między wojskiem a dywersantami niemieckimi.

- / Por.kaw.Z. / : Czytałem osobiście ulotkę w dniu 1 X 39, która głosiła, że wszyscy żołnierze polscy, którzy posiadają broń i walczą na tyłach armii niemieckiej, będą uważani nie jako żołnierze

x/ Linia obrony wojsk polskich znajdowała się wówczas dokładnie 7 km od Bydgoszczy w rej.m.Osielsk. W Bydgoszczy znajdowały się liczne oddziały wojsk piechoty, saperów, taborów.

walczący, lecz ~~jako bandyci napadający na armię niemiecką z tyłu i~~ będą traktowani i karani jako bandyci. Ulotka była zredagowana w języku polskim i niemieckim.

- / Ppłk.dypl. P. ze sztabu dywizji / : Dnia 17 IX 39 w lasach nadleśnictwa Brzeziny wzniecony został przez dywersantów fałszywy alarm w rej. sztabu dywizji. Korzystając z zapadającego zmroku nieliczna grupa cywilów podeszła w pobliże wołając " czołgi, czołgi". W nocy trudno było rozpoznać, kto alarm wywołał.

Oddziały dywersantów, doskonale obeznane z terenem działały często na bezpośrednich tyłach wojsk walczących, napadając nie tylko na mało odporne na zaskoczenia tabory, lecz również na drobne oddziały piechoty, stanowiska baterii itp. Mamy do zanotowania dwa wypadki użycia podstępu w walce oddziałów w pierwszej linii.

- / Ppor.art.H. dca plut.art./ : pod m. Solec Kujawski, w czasie walki z piechotą niemiecką, bateria nasza ostrzelana została przez dywersantów. Po przeszukaniu lasków i pobliskich zagonów schwytano dwóch dywersantów w ubraniach cywilnych, przy których znaleziono nowe mundury wojskowe.

- / Ppor.piech.K. dca komp.strzel./ : Zanim jeszcze nasz batalion wszedł w walkę, byłem ranny przez dywersantów niem. w Inowrocławiu, gdy maszerowałem z kompanią jako straż przednia batalionu. Niemcy obsadzili kilkadziesiąt domów wzdłuż ulicy, mieli karabiny maszynowe.

- / Ppor.rez.C. - dca plut.strzel. / : W czasie natarcia pułku na Tokary, Rąbierz i Tokary Młyny dywersanci niemieccy byli ukryci w torfowiskach, bagnach i tak zamaskowani, że w natarciu żołnierze wyminęli ich niespostrzeżenie, ci zaś później strzelali w plecy naszym żołnierzom.

- / Ppłk.dypl.P. ze sztabu dywizji / : Dnia 7 IX w marszu z Łodzi przez wieś Nowosolna 4.p.p.Leg. był ostrzeliwany z pobliskich wzgórz / wieś Nowosolna cała niemiecka /.

- Ppor.kaw.J.Z. / : Bodajże dnia 5 IX 39 w okolicy Opoczna kolonista niemiecki strzelił do mnie z pistoletu, lecz chybił. Został on zastrzelony przez oficera z 3.d.a.k., którego nazwiska w tej chwili sobie nie przypominam.

- / Ppr.piech.R. / : Pod Włókami, gdzie 23.p.p. był w obronie, Niemiec cywilny sygnalizował chorągiewką ze stogu w czasie natarcia niemieckiego.

Nad Brdą Niemcy cywilni mordowali pojedynczych żołnierzy wchodzących do chałup.
W lasach w rej. Solca Kujawskiego bandy Niemców cywilnych napadały na plutony 23.p.p.
Ludność cywilna niemiecka ostrzeliwała III baon 23.p.p. z okien w Bydgoszczy.

- / Por.rez.M./ : W ciągu drogi stykaliśmy się z desantami, których wyławiała policja i ludność. W okolicach Łańcuta złapano ich 14-stu.

- / Ppor.piech.J. - dca plut. / : Podczas transportu autobusem z Mińska Mazow. do Brześcia transport rannych był dwa razy napadnięty przez dywersantów w rej. Siedlec w nocy z 10 na 11 IX. Kilku dywersantów zabili lekko ranni żołnierze.

- / Ppor.piech.Z. dca plut. / : Dywersanci ostrzeliwali cofające się kolumny, pociągi z ewakuowanymi, utrudniali ruch na drogach przez ścinanie drzew / Olkusz /, zabijali oficerów / Trzebinia/. Występowali często w mundurach polskich żołnierzy, policjantów, kolejarzy / M.Rapsztyn - dywersant w mundurze ppor.polskiego /. Dokumenty niemieckie mieli schowane w klapach w kieszeni. Uzbrojeni byli w k.b.k., pistolety automatyczne i granaty. Działalność swą prowadzili głównie w nocy, paląc wsie, napadając na bezbronną ludność i szerząc popłoch w czasie wycofywania się wojsk.

- / Ppor.piech. B. / : Piechotę niemiecką wyuczono niektórych naszych regulaminowych rozkazów, jak np. " przerwij ogień". To dezorientowało naszych w walce bliskiej, zwłaszcza w nocy.

Por.kaw.W. pisze : Niemcy dostrajali swe radiostacje polowe - podając w języku polskim " Podać sytuację " itd.
Samoloty zrzucały ulotki o nast.treści "żołnierze walczycie jak lwy, - jednak na nic zda się wasza męka - jesteście straceni - poddajcie się itp." To samo podawali przez radio zwracając się do 10.b.kaw. " Wy czarna brygada " i powtarzając treść jak wyżej.
Wywiadowcy i dywersanci władali bardzo dobrze językiem polskim - każdy dowódca miał przy sobie samouczek polsko - niemiecki.

Dzięki bogatemu wyposażeniu dywersantów w radiostacje nadawczo - odbiorcze, rakietnice, lampki elektryczne itp. utrzymywano szybką i sprawną łączność z lotnictwem i z bronią panc., jak również stworzono sieć wywiadu bliskiego. Wg relacji kpt.M. / L. 184 / zanotowano wypadek prowadzenia wywiadu w mundurze naszego oficera oraz przez kobietę.

Nad Brdą Niemcy cywilni mordowali pojedynczych żołnierzy wchodzących do chałup.

W lasach w rej. Solca Kujawskiego bandy Niemców cywilnych napadały na plutony 23.p.p.

Ludność cywilna niemiecka ostrzeliwała III baon 23.p.p. z okien w Bydgoszczy.

- / Por.rez.M./ : W ciągu drogi stykaliśmy się z desantami, których wykazała policja i ludność. W okolicach Łańcuta złapano ich 14-stu.

- / Ppor.piech.J. - dca plut. / : Podczas transportu autobusem z Mińska Mazow. do Brześcia transport rannych był dwa razy napadnięty przez dywersantów w rej. Siedlec w nocy z 10 na 11 IX. Kilku dywersantów zabili lekko ranni żołnierze.

- / Ppor.piech.Z. dca plut. / : Dywersanci ostrzeliwali cofające się kolumny, pociągi z ewakuowanymi, utrudniali ruch na drogach przez ścinanie drzew / Olkusz /, zabijali oficerów / Trzebinia/. Występowali często w mundurach polskich żołnierzy, policjantów, kolejarzy / M.Rapsztyn - dywersant w mundurze ppor.polskiego /. Dokumenty niemieckie mieli schowane w klapach w kieszeni. Uzbrojeni byli w k.b.k., pistolety automatyczne i granaty. Działalność swą prowadzili głównie w nocy, paląc wsie, napadając na bezbronną ludność i szerząc popłoch w czasie wycofywania się wojsk.

- / Ppor.piech. B. / : Piechotę niemiecką wyuczono niektórych naszych regulaminowych rozkazów, jak np. " przerwij ogień". To dezorientowało naszych w walce bliskiej, zwłaszcza w nocy.

Por.kaw.W. pisze : Niemcy dostrajali swe radiostacje polowe - podając w języku polskim " Podać sytuację " itd.

Samoloty zrzucały ulotki o nast. treści "Żołnierze walczycie jak lwy, - jednak na nic zda się wasza męka - jesteście straceni - poddajcie się itp." To samo podawali przez radio zwracając się do 10.b.kaw. " My czarna brygada " i powtarzając treść jak wyżej.

Wywiadowcy i dywersanci władali bardzo dobrze językiem polskim - każdy dowódca miał przy sobie samouczek polsko - niemiecki.

Dzięki bogatemu wyposażeniu dywersantów w radiostacje na - dawczo - odbiorcze, rakietnice, lampki elektryczne itp. utrzymywano szybką i sprawną łączność z lotnictwem i z bronią panc., jak również stworzono sieć wywiadu bliskiego. Wg relacji kpt.K. / L. 184 / zanotowano wypadek prowadzenia wywiadu w mundurze naszego oficera oraz przez kobietę.

- / Inż.Ch.B./ : W dniu 6 IX 39, gdy oddział zapasowy 8.p.p.Leg. po zbombardowaniu koszar przez lotnictwo niemieckie przeniósł się do m.Sławinek, nadleciały samoloty niemieckie, które nie bombardowały już koszar, lecz właśnie Sławinek.

- / Ppłk.dypl.K. dca pułku piech. / : Dnia 19 IX 39 pod Rzesną Ruską szpieg w mundurze polskim wskazywał cele nieprzyjacielskiej artylerii przy pomocy rakiet.

-/Ppłk.dypl.G. ze sztabu armii / : Kwatera Główna armii we Lwowie zbombardowana została w sześć godzin po zakwaterowaniu się w gmachu gimnazjum przy ul. Piekarskiej. Wieczorem tegoż dnia przychwycony został przy kuchni kompanii sztabowej podejrzany dziad, u którego znaleziono w portmonetce spis zbombardowanych obiektów.

- / Kpt.dypl.M. ze sztabu grupy operacyjnej / : Podsłuch na liniach telefonicznych i telegraficznych w czasie działań był rzeczą stałą i stwierdzoną, m.i. w rej. Sniadowa przy zwijaniu sieci natrafiono na kabel odchodzący od linii, którego końcówka była umieszczona w jednej z przydrożnych chat.
M.p. sztabu naszej grupy operacyjnej było bombardowane naj - później 24 godzin po zajęciu kwatery. Wyjątek stanowiło m.p. sztabu ścisłego nie bombardowane w czasie od 3 - 7 IX 39.

- / Kpt.dypl.K. ze sztabu dywizji / : Wojska niemieckie miały na całym terenie działań wojennych zorganizowaną sieć wywiadu. Kwatera Główna naszej dywizji, zainstalowana w pojedynczym domku między lasem i wsią / pod Piotrkowem /, zaskoczona została w dniu 5 IX przez czołgi npla. Poprzednio widziana była nad lasem czerwona rakieta.
Nowe m.p. dywizji w lesie zbombardowane zostało przez lotnictwo. Tym razem również widziana była poprzednio czerwona rakieta nad lasem.

- / Por.sap.K. / : Pewien pastor w rejonie Modlina prowadził stały podsłuch linii telefonicznych, uszkadzał również linie telefoniczne. Rewizja wykazała, iż posiadał nadawczy aparat radiowy.
W rejonie Modlina okoliczni Niemcy prowadzili dywersję przy pomocy sygnalizacji dziennej i nocnej. W trzecim dniu wojny w pobliżu 4.fortu zostały spalone w trzech miejscach domy. Składnica wypadała w przecięciu powstałego trójkąta.

Na specjalną uwagę zasługuje działalność dywersantów w mundurach polskich oficerów i podoficerów. Cechowała ich wszędzie odwaga granicząca z zuchwałością.

- / Mjr.lek.G. / : W dniu 2 IX 39 o godz.11.00 we wsi Bukowno pow. Olkuskiego podjechało na motocyklach / polskich setkach / dwu osobników w mundurach podoficerów polskich, zbliżyli się do jednego z uchodźców ze Śląska Niem. i po krótkiej wymianie zdań zastrzelili go na miejscu. Ustalono, że zabity był znanym działaczem i powstańcem

na Śląsku, a mordercy Niemcami przebranymi w mundury podoficerów polskich.

- / Kpt.dypl.M. ze sztabu grupy oper. / : Dnia 10 IX 39, powracając z m.Ossowiec do m.Wysokie Mazowieckie, zauważyłem w ciemnościach na szosie samochód osobowy, w którym siedziało 3 oficerów uzbrojonych w kb. Podali, że są oficerami sam.bryg.kaw. i że jadą ze specjalnym rozkazem do Białegostoku. Zapytani o sytuację odpowiedzieli : " bez zmian ", i że dalsza droga jest " zupełnie bezpieczna ", gdy tymczasem całe Wysokie Maz. było w płomieniach, a broń pancerna npla działała w tym rejonie. - Po oddaleniu się od nich na odległość ok.200 m, padł strzał k.b. skierowany w naszą stronę.

- / Ppłk.dypl.R. ze sztabu armii / : Na obszarze armii Pomorze zanotowano w dniach 8 - 10 IX wypadek, że trzej Niemcy przebrani za oficerów polskich jeździli samochodem osobowym / Buick Nr.64028/ w rejonie Brześć Kujawski - Włocławek - Płock, rozdawali żołnierzom tytoń fajkowy gdański i namawiali do ucieczki.

Akcja dywersyjna na Pomorzu polegała na ostrzeliwaniu z k.b. i l.k.m. taborów, przecinaniu kabli telefonicznych itp. Konkretne wypadki :

- Bydgoszcz w dniach 2 i 3 IX,
- Solec Kujawski w dniach 5 - 7 IX. Tutaj dywersanci obsadzali miejscowy kościół protestancki i ostrzeliwali z wieży kościoła szosę Bydgoszcz - Toruń.
- Inowrocław dnia 7 IX / ostrzeliwanie z domów przechodzącej 18.d.p./.

26 dp

- / Mjr.R. / : Dywersanci niemieccy przebrani w mundury polskich żołnierzy przenikali do oddziałów polskich jako rozbitki z innych pułków. W oddziałach szerzyli demoralizację i donosili Niemcom o ruchach polskich oddziałów.

W jednym z pułków / III/156.p.p. w Puszczy Niepołomickiej / dywersanci naprowadzili batalion niemiecki na śpiących żołnierzy polskich. W czasie walki oddział dywersantów w polskich mundurach strzelał z bliskiej odległości do żołnierzy. Dywersant " Polak " zastrzelił z odległości dwóch kroków dowódcę II/5.p.s.p. mjr.Kubasiewicza w obecności własnego wojska. Dywersant zabity na miejscu posiadał przy sobie tylko pieniądze niemieckie, dokumentów nie posiadał.x/

- -

x/ Powyższy wypadek potwierdzony został przez kpt.piech.St. oraz ppor.piech.H.z 5.p.s.p., którzy wyjaśniają, że mjr. Kubasiewicz zastrzelony został przez dywersanta, który dołączył do II baonu 5.p.s.p. w mundurze żołnierza jako rzekomy rozbitek z innego pułku.

3.- Przygotowanie składów mat.pędnych w głębi Polski.

Na dowód szeroko zakrojonego wykorzystania dla celów dywersji miejscowych elementów niemieckich należy odnotować przygotowanie na terenie Polski w czasie pokoju pewnej ilości dobrze zamaskowanych składów z benzyną. Posiadane relacje nie pozwalają wyciągnąć wniosków na ile ten sposób zaopatrywania się oddziałów niemieckich usuwał trudności zaopatrywania przy dalekim oderwaniu się niektórych jednostek pancerno - motorowych od swoich baz.

- / Por.S. / : W Sanoku w wytwórni wyrobów gumowych dyrektor Otto Schmidt stworzył skryty magazyn benzyny, który wykorzystany był przez dywizję panc.mot. niemiecką po zajęciu Sanoka. Otworzenie zamurowanego magazynu nastąpiło przez oficera niemieckiego na podstawie posiadanych przez niego planów / świadkowie znani /.

- / Kpt.dypl.T. ze sztabu armii / w koloniach niemieckich znajdowały się - wg zeznań ludności cywilnej - pewne zapasy mat. pędnych / po kilka beczek /.

- Ppłk.dypl.G. ze sztabu armii / : Dnia 13 lub 14 IX podszedł z kierunku Sambora pod Lwów baon zmotoryzowanej piech.niem. z kilku czołgami, które w okolicy Kleparowa się zatrzymały. W przeciwnatarciu wykonanym w tym rejonie wzięto do niewoli pieszy patrol podoficerski prowadzony przez przewodnika - cywila . Dowódca niemieckiego patrolu zeznał, że szuka w terenie benzyny. Beczki z benzyną znaleziono w pobliżu, zakopane w ziemi koło drogi.

- / Ppor.rez.piech.S. / : Dnia 7 IX 39 na szosie pod m. Wyszków zatrzymało się 6 czołgów niemieckich w odległości ok.400 m. od mojego stanowiska. Z pierwszego czołga wyszedł jeden z Niemców i spojrzawszy na mapę dał znak syreną. Na ten znak z dwu czołgów wyszło dwóch żołnierzy, odpieli łopaty i w lesie w odległości ok.25 m. od szosy, za przydrożnym kamieniem kilometrowym, odkopali beczkę żelazną, prawdopodobnie z benzyną.

Zał.Nr.1. do L.dz.5737/N.tj.40.

Tłumaczenie.

I N S T R U K C J A

do wiadomości oddziałów zaangażowanych w Polsce . x/

/" Merkblatt zur Bekanntgabe an die gegen Polen eingesetzten Truppen"/

1.- W Polsce mieszkają na różnych obszarach obok czystych Polaków również mniejszości niemieckie i inne grupy narodowościowe z językiem niemieckim, jednak sympatyzujące z Niemcami.

2.- Niemieckie i inne grupy narodowościowe chcą się uwolnić od jarzma polskiego i będą wspierały walkę niemieckich sił zbrojnych.

3.- Dopomóc do zwycięstwa niemieckiej sile zbrojnej będą chcieli przede wszystkim oderwani od macierzy przez Traktat Wersalski rdzenni Niemcy, by powrócić znowu do swej dawnej ojczyzny. Odbędzie się to prawdopodobnie w sposób następujący :

a.- Rezerwiści narodowości niemieckiej będą się starali uchylić od wcielenia do wojska polskiego i wstąpić do wojska niemieckiego. Tak samo zrobi wielu rezerwistów z pośród innych grup narodowościowych.

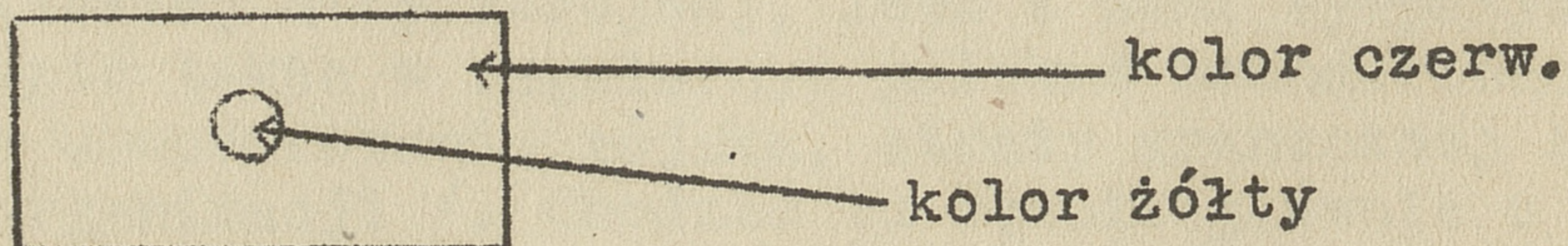
b.- Członkowie mniejszości narodowych służący czynnie w wojsku polskim będą się starali dołączyć do wojska niemieckiego ze swym wyposażeniem i uzbrojeniem.

c.- Możliwe jest ponadto wsparcie działań wojsk niemieckich przez mniejszości niemiecką i inne grupy narodowościowe w sposób następujący :

- Otwarcie dróg dla przemarszu wojsk niemieckich.
- Zapobieganie wysadzaniu mostów i dróg przez Polaków.
- Partyzantka na tyłach nieprzyjaciela, jak np. uszkodzenia tyłowych połączeń polskich. Niemcy i inne grupy narodowościowe biorący czynny udział w walce będą się ze wszech miar starali dać się rozpoznać oddziałom niemieckim przy pomocy znaków rozpoznawczych i haseł.

Znakami rozpoznawczymi są :

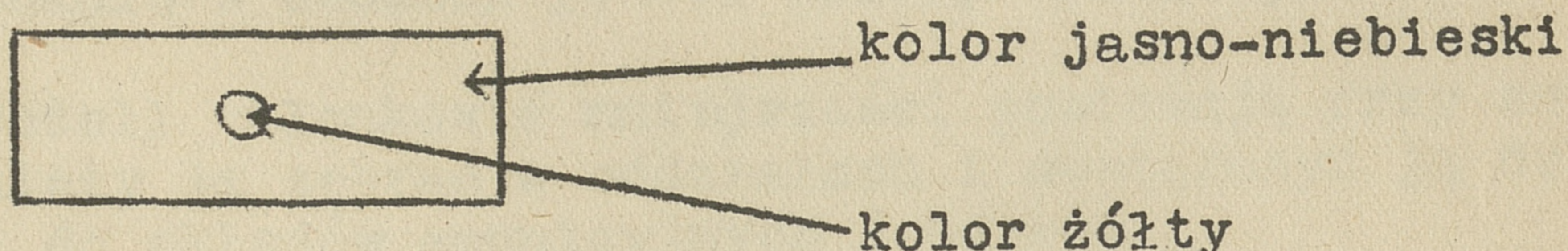
a.- czerwona chustka posiadająca w środkowej części dużą żółtą kropkę, niektóre chustki wielkości chusteczki do nosa



- - - - - - - - - - - - - - - - -

x/ Dokument zdobyty przy lotnikach niemieckich / Unteroffizier Ambrost Emil i Hernings Wilhelm /, wziętych do niewoli w rej. Poznania w dniu 2 IX 39 r. po zestrzeleniu samolotu niem.typu Do 17.

b.- Jasnoniebieska opaska na ramię ~~posiadająca w środku żółtą~~ kropkę.



c.- Ubranie lotnicze / combinaison / koloru jasnobrązowo-szarego posiadające na patkach kołnierza i na lewym ramieniu granat koloru żółtego.

d.- Walkę niemieckiego wojska wspierać będą jeszcze dalsze części mniejszości niemieckiej i innych grup narodowościowych. Ci posiadają następujące znaki rozpoznawcze :

1.- opaski na ramię ze swastyką,
2.- pistolet Nr.14 lub 31, po części również granaty ręczne wzoru czeskiego.

e.- Hasłem dla wszystkich / Niemców, Polaków, Ukraińców, Rosjan i Czechów / jest :
" E c h o "
/ wszędzie jednakowo wymawiane i pisane /.

5.- W związku z powyższym należy obserwować zachowanie się przeciwnika, czy nie ukazują się umówione znaki rozpoznawcze, lub jakiekolwiek inne oznaki świadczące o tym, że u przeciwnika znajdują się członkowie mniejszości gotowi do zaprzestania walki.

6.- Należy się liczyć z tym, że nie wszyscy Niemcy i członkowie innych grup narodowościowych będą mogli uchylić się od obowiązku służby wojskowej. Niektórzy pozostaną z całą pewnością ze specjalnych względów w wojsku polskim.

7.- a.- Członków mniejszości narodowych, którzy się uchylili od obowiązku służby wojskowej lub zostali wzięci do niewoli w czasie walki, należy w miarę możności odseparować od żołnierzy narodowości czysto polskiej i z początku traktować jako jeńców wojennych.

Członkowie mniejszości, którzy coprawda nie działali na korzyść niemieckiej siły zbrojnej, lecz z nami sympatyzowali, mogą wystąpić także w regularnym polskim umundurowaniu i uzbrojeniu / w umundurowaniu wojska, straży granicznej lub innej polskiej organizacji /. Chodzić tu będzie głównie o zbiegów lub takie osoby, które w oddziałach polskich złożyły broń.

Osoby te należy narazie traktować jako jeńców wojennych, lecz w punktach zbornych jeńców i obozach oddzielać od jeńców narodowości czysto polskiej.

To samo dotyczy członków mniejszości narodowych, którzy albo sami się zgłoszą albo też doprowadzeni będą przez tajną policję polową, o ile można liczyć na to, że dokładne przesłuchanie w obozach jeńców dałoby cenne wyniki.

Jeżeli członkowie mniejszości posiadają przy sobie broń, należy ją zebrać w oddziałach i dostarczyć ją drogą ewakucji do składów amunicyjnych i parków.

b.- Członkowie mniejszości walczący dla niemieckich sił zbrojnych / Wehrmacht / lub zaangażowani przez niemiecką siłę zbrojną, mogą występować :

1.- w normalnym umundurowaniu i wyposażeniu polskim. Opuszczać oni będą polskie formacje albo zwarcie albo pojedynczo i będą się starali dać się rozpoznać,

2.- jako cywilni :
Znaki rozpoznawcze : jak w punkcie 4 niniejszej instrukcji,

3.- jako skoczkowie spadochronowi w ubraniu lotniczym / combinaison / koloru zielonkawo - szaro - brązowego z żółtym granatem, ewentl. także w ubraniu cywilnym. Są oni uzbrojeni i wyposażeni w materiały wybuchowe.

Walczących za naszą sprawę członków mniejszości narodowych / jak w punkcie 4 / należy odprawić oddzielnie i doprowadzić do odnośnego oficera "Ic" dowództwa odcinka straży granicznej Nr.13. Broń i inne środki walki tych ludzi należy zebrać oddzielnie.

8.- Należy liczyć się z tym, że Polacy, których usposobienie nacechowane jest okrucieństwem i przebiegłością, mylić będą oddziały niemieckie przez użycie środków stosowanych przez rodowitych Niemców.

9.- Wszystkich przynależnych do niemieckich sił zbrojnych należy pouczyć, że wkraczać będą w licznych miejscach do obszaru czysto niemieckiego posiadającego przewagę ludności niemieckiej. Wystąpienie ich musi być do tego dostosowane. Od zachowania się każdej jednostki będzie zależało, czy ludność rdzennie niemiecka powita z radością powrót wszystkich niemieckich ziem do wielkiej Rzeszy Niemieckiej.

Za zgodność :

/-/ podpis nieczytelny

major.

Stempel : Sciśle tajne.
/ Geheime Kommandosache /.

Wykaz kryptonimów. x/

pułk	Schädel
pluton łączności	Ohr
I Baon	Biene
1.komp	Wespe
2. "	Fliege
3. "	Hummel
4. "	Hornisse
II Baon	Eber
5.komp.	Hund
6. "	Katze
7. "	Fuchs
8. "	Wolf
III Baon	Tulpe
9.komp.	Rose
10. "	Nelke
11. "	Flieder
12. "	Brennessel
13. "	Farbe
14. "	Patzenhofer
Saperzy	Pirol
Artyleria	Artur

---

x/ " Decknamenverzeichnis ", zdobyty dokument przy lotnikach niemieckich / Unteroffizier Ambrost Emil i Hernings Wilhelm /, wziętych do niewoli w rej. Poznania w dniu 2 IX 39 po zestrzeleniu samolotu niem. typu Do 17.

SZTAB NACZELNEGO WODZA
ODDZIAŁ II

L. 5737/N.tj.40.

Paryż,dnia 29.I.1940 r.

TAJNE.

Karp OII

WEDŁUG ROZDZIELNIKA

Przedstawiam /przesyłam/ biuletyn Nr 3 "O sposobach działania wojsk niemieckich w wojnie polsko-niemieckiej".

Biuletyn Nr 3 zawiera wiadomości na temat dywersji i desantów.

SZEF SZTABU NACZELNEGO WODZA

/KĘDZIOR/
pułkownik.

Rozdzielnik:

Jak w biuletynie Nr 1.
Ponadto:
Misja wojskowa polsko-francuska .... 1 egz.
Szef grupy oficerów polskich przy Ecole Supérieure de Guerre .... 1 "
Komendant Ośrodka Wysz.Ofic.w St.Méen le Grand 2 "

SPIS RZECZY.

Załącznik: